WARSZAWA, LIPIEC 1938 R. ROK TRZYDZIESTY DRUGI Nr. 7

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Gospodarka finansowa w Oddziałach

Uzupełnienie

Podajemy poniżej tablicę nie podaną w poprzednim numerze, a odzwierciadlającą ile każdy Oddział wpłacił do Kasy Głównej oraz ile pozostał jej dłużny. Tablica podaje stan w dniu 31,XII. 1937; należności wyniosły 106.522,47, wpłaty 43.209,05 zł., zadłużenie 63.313,42 zł. Trzeba jednak wyjaśnić, że rzeczywiste zadłużenie jest mniejsze; wykaz obejmuje tylko sumy wpłacone do dnia 31.XII. 1937; tymczasem żadna z organizacyj w tym terminie nie mogła przesłać do Centrali sum należnych za grudzień. Sumy te wpłynęły już w r. 1938. Długi wobec Kasy Głównej mają tylko niektóre Oddziały, jak to wykazało sprawozdanie kasowe, podane w poprzednim numerze „Wiad. Graf.".

ROZRACHUNKI Z ODDZIAŁAMI

Oddział	Wykazał należności do Kasy Głównej lub otrzymał z niej	Wpłacił do Kasy Głównej lub wydał na jej rachunek	W dniu 31 XII.1937 r. należności do Kasy Głównej wynosiły
Bielsko	1,353.52	1.184.31	169.21
Bydgoszcz	3,286.83	2.502.70	784 13
Cieszyn	658.72	543.32	115.40
Częstochowa (wykazów nie nadsyła) .	144.76	—	141.76
Grodno	221.32	107 65	113.67
Katowice	3.701.54	3.149 81	551.73
Kraków	22.622.92	7.352.58	15.270.34
Lwów I.	7.474.70	5.878.07	1.596.63
Lwów II (introligat.) .	377.36	—	377.36
Łódź	3.427.55	1.144.45	2.283.10
Pomorze	8.774.74	748 52	8.026.22
Poznań	32.604.85	8 804.76	23.800.09
Sosnowiec	267.89	100.—	167.89
Warszawa I. . . .	14.888.93	11.375.77	3.513.16
Warszawa II (introl.).	1.298.35	—	1.298.35
Wilno	5.421 49	317.11	5.104.38
Razem. . .	106.522.47	43.209.05	63.313.42

Rzut oka wstecz.

Kto chce się dobrze rozejrzeć w gospodarce funduszami w naszej organizacji, a każdy świadomy i czynny członek powinien to zrobić, musi przeglądać i badać dane, dotyczące tej gospodarki za kilka lat ubiegłych. Chcąc taką pracę ułatwić podajemy dwie tablice. Zawierają one centralne wpływy i wydatki i większość lokalnych wpływów i wydatków oraz za okres od 1931 do 1937 r.

Rok 1931 był okresem, w którym kryzys rozwijał się, wyrzucając na bruk setki drukarzy. Wielka liczba bezrobotnych wymagała wielkich sum, by im nieść pomoc. Dane za ten rok wykazują 408.703,72 zł. wpływów centralnych i 729.730,13 zł. wpływów lokalnych; z tych sum wypłacono bezrobotnym i podróżnym z funduszów centralnych 327.070,18 zł. i z funduszów lokalnych siedmiu najliczniejszych oddziałów 395.579,41 zł.; razem 722 tys. zł.; w następnych latach widzimy pod wpływem rosnącego kryzysu zmniejszenie się wpływów, gdyż coraz więcej członków Związku przestaje pracować. W r. 1932 wpływy centralne wyniosły 243.996,40 zł., lokalne 533.372,84 zł.; w r. 1933 centralne wpływy spadły do 216.682,70 zł. a lokalne do 483.858,67 zł. Rok 1934 przyniósł, jak gdyby zatrzymanie się spadku wpływów na fundusz centralny, a nawet zauważyć się daje pewna poprawa: wpływy wzrosły do 223.556,36 zł.; rok 1935 podniósł wpływy do 235 tys.

Na poprawę stanu finansowego wpłynęło zatrzymanie się kryzysu; liczba bezrobotnych przestała się zwiększać, równocześnie rozpoczął się powrót do pracy, początkowo jednak bardzo słaby, później nieco silniejszy. Zaczęła się podnosić liczba płacących wkładki.

Rok 1936 wykazuje wprawdzie zmniejszenie się wpływów — 271.295,27 zł.; powstało ono jednak z zupełnie innych przyczyn, a mianowicie w tym roku strajkowała kilka tygodni Warszawa i wkładek nie płaciła i to spowodowało zmniejszenie się wpływów. Rok 1937 był już rokiem normalnym, wpływy podniosły się mimo, że w tym roku obowiązywała niższa wkładka.

Kryzys, wywołując olbrzymie bezrobocie, zmusił organizację do ograniczenia świadczeń, gdyż kasy coraz mniej środków posiadały. Widzimy, że sumy wydawane na zapomogi bezrobotnym z funduszów centralnych spadły z 327 w r. 1931 do 100 paru tysięcy w latach 1933—1936.

Na zmniejszenie się sum wypłaconych na pomoc bezrobotnym wpłynęła również w dużym stopniu poprawa koniunktury, zmniejszenie się ilości bezrobotnych.

Prócz pomocy bezrobotnym, kasy centralne i lokalne niosły pomoc strajkującym, zwłaszcza od czasu poprawy koniunktury. W r. 1934 na walkę o lepsze warunki pracy wydaliśmy z obu funduszów 42.526,68 zł., w r. 1935 — 25.448,73 zł., w r. 1936 — 63.168,62 zł., w r. 1937 — 13.638,97 zł. Są to sumy poważne, zwłaszcza wydane w r. 1936.

Na pomoc chorym, pogrzeby, sierotom i wdowom również organizacje nasze wypłaciły znaczne sumy, a mianowicie z funduszów centralnych za omawiane 7 lat 86.542,60 zł., a z funduszów lokalnych — 166.290,20 zł. Cyfry te wykazują, że solidarność wśród kolegów jest wysoko postawiona — niosą sobie wzajemną pomoc w razie choroby czy śmierci.

W wydatkach zapomogowych z funduszów lokalnych na pierwszym miejscu znajduje się pomoc bezrobotnym, a na drugim — pomoc inwalidom, wynosząca rocznie w latach 1931 — 37 od 127.562,56 zł. do 64.415,10 zł. Najwięcej inwalidom wypłacają Ogniska Krakowskie i Lwowskie. W roku 1934 Kraków wypłacił 57,8 tys., Lwów 31 tys., w 1935 Kraków 51.5 tys., Lwów 23 tys.; w r. 1936 Kraków 48 tys., Lwów 21.3 tys.; w r. 1937 Kraków 43.9 tys, Lwów 18.4 tys. zł. Pozostałe lokalne organizacje wypłacają na pomoc inwalidom znacznie mniejsze sumy. Kraków i Lwów udzielają pomocy swym kolegom inwalidom dla tego, że tam członkowie na ten cel płacą dodatkowe wysokie wkładki.

Prawie we wszystkich Oddziałach nastąpiła pod wpływem zmniejszenia się ilości pozostających bez pracy poprawa na polu gospodarczym, na funduszach centralnych od r. 1933 mamy rok rocznie pewne nadwyżki, jak to wykazuje porównanie wpływów z wydatkami. Fundusze lokalne obciążone wydatkami na pomoc bezrobotnym, chorym, sierotom, a szczególnie inwalidom, trudniej przechodziły kryzys. Dopiero od roku 1936 wykazują nadwyżkę wpływów nad wydatkami.

Dane cyfrome za lat siedem podane wyżej odźwiedciadlają nam trudności finansowe jakie organizacje nasze przeżyły. Bezrobocie kosztowało wielkie sumy na pomoc bezrobotnym (w r. 1931 — 723.649,57 zł.), zjadło rezerwy; zmusiło do dodatkowych wysiłków finansowych. Organizacje — zarówno centralne jak i lokalne — nie zaprzestały niesienia pomocy dotkniętym przez los kolegom, niektóre tylko zmniejszyły świadczenia. Z chwilą poprawy koniunktury — poprawy jak wiemy słabej — organizacje odzyskują równowagę finansową. Jest to dowodem, że umiemy gospodarzyć; w dobrym czasie gromadzimy rezerwy na chude lata, a również w porę wprowadzamy niezbędne reformy, czy tylko środki zapobiegawcze. Wszystko to świadczy, że Związek zawsze niesie pomoc, zawsze wypełnia swe zadania.

CENTRALNE WPŁYWY I WYDATKI.

ROK	Wpływy ogółem	WYDATKI: Bezrobotnym	Pogrzebowe i inne	Strajkującym	Lokalne	Centralne	Ogółem wydano
1931	408.703.72	327.070.16	37.189.—	10 626.20	54.366.06	56.116.44	502.918.13
1932	243.966.40	217.006.90	11.391.50	14.431.16	37.572.14	37.500.08	317.331.78
1933	216.682.70	104.741.40	3.700.—	21.372.14	32.134.84	32.068.89	203.306.30
1934	223.556.36	107.461.29	5.414.50	17.137.60	32 072.38	33.069.82	196 165.59
1935	235.109 82	111.567.65	10 144.50	25.167.73	34.403 26	34 403.03	215.686.22
1936	217.294.27	107.514.27	10.081 35	23.262.57	33.253.34	33 253.34	209.268.96
1937	225.768.33	76.208.90	8.621.75	12.542.17	33 855.67	44.750.99	182.491.11

WPŁYWY I WYDATKI LOKALNE WIĘKSZYCH ODDZIAŁÓW.

ROK	Wpływy	WYPŁACONO: Bezrobotnym	Chorym	Inwalidom	Sierotom i wdowom	Pogrzebowe	Strajkującym	Ogółem wydano
1931	729.730 13	396.579.41	18.258.55	88 182.55	9.579.—	5.678.—	—	755.975.61
1932	533.372.84	285 824.99	11.958.80	127.563.50	9.969.—	4.981.—	—	613.170.33
1933	483.858 67	112.892.86	16 647 50	69.410 50	5.727.—	2.870 25	—	519 294 09
1934	360.872.44	87.132.63	6.797.—	98.872.60	7.527.—	5 765.—	25.389.08	402.069 36
1935	303.182.31	108.622.05	8.180 —	74 526 25	6.832.—	3,478.50	281.—	305.798.72
1936	336.721.75	50.785.75	9.941.10	70.332.25	7.698.—	2.989.60	39.906.05	305.443.82
1937	323.306.28	44.798.10	11.849.20	64.415.10	6.553.—	3.013.70	1.096.80	285.464.63

Zarobki w przemyśle poligraficznym

„Statystyka Polski“, zeszyt I r. 1938 podaje szereg danych o zarobkach dorosłych robotników w przemyśle poligraficznym według stopnia wykwalifikowania oraz płci. Dane te dotyczą sierpnia 1936 r.

W tym miesiącu dorosły wykwalifikowany robotnik przemysłu poligraficznego zarabiał w Polsce przeciętnie na godzinę 1.66 zł., tygodniowo — 71.15 zł.; zarobek przyuczonego wynosił 76 gr. za godzinę, tygodniowo 33.60 zł.; niewykwalifikowany otrzymywał na godzinę 62 gr., na tydzień — 28.18 zł. Kobieta wykwalifikowana otrzymywała od 46 do 51 gr., niewykwalifikowana 32 gr. na godzinę, a na tydzień 22.56, 20.58 i 14.43 zł. Badania objęły 5128 robotników (w tym 3241 wykwalifikowanych) oraz 2962 kobiet (2087 wykwalifikowanych i półwykwalifikowanych).

W Warszawie wykwalifikowany otrzymywał przeciętnie za godzinę 2.05 zł., tygodniowo — 83.45 zł., przyuczony 93 gr. za godzinę i 38.77 zł. tygodniowo; niewykwalifikowany 74 grosze i 33.17 zł. Robotnica wykwalifikowana 74 gr., przyuczona 59 gr., niewykwalifikowana 40 gr. za godzinę 31, 25.79 i 18.82 zł. tygodniowo. Badanych było 2.310 mężczyzn (1331 wykwalifikowanych) i 826 kobiet (w tym wykwalifikowanych 151, półwykw. 527).

Różnica między zapłatą za godzinę pracy wykwalifikowanego w Warszawie (2.05 zł.) a tygodniówką (83.45 zł.) powstała dlatego, że w wielu wypadkach praca trwa krócej niż 46 godzin tygodniowo.

Dalsze dane dotyczą już całych województw. By nie przytaczać zbyt wielu cyfr, ograniczę się dalej na podawaniu tylko płac za godzinę robotnika wykwalifikowanego i robotnicy wykwalifikowanej, w przemyśle poligraficznym, oraz wymienię tylko te województwa, w których przemysł poligraficzny zatrudnia większą ilość robotników (gdzie badano ponad 100).

	przeciętny zarobek za godzinę w groszach robotnika	robotnicy
W woj. łódzkim	119	48
„ „ poznańskim	140	42
„ „ pomorskim	102	35
„ „ śląskim	148	48
„ „ krakowskim	174	45
„ „ lwowskim	148	51
„ „ wileńskim	112	53

Powyżej przytoczone dane zadają kłam temu, co właściciele drukarń przy rokowaniach cennikowych opowiadają o zarobkach. Dotyczy to zwłaszcza Warszawy.

Z niektórych województw brak danych, gdyż badania objęły po kilka osób. Np. w woj. lubelskim jeden zakład z 7 robotnikami i 2 robotnicami; wysokości zarobków nie przytoczono. Nie przytoczono zupełnie danych z przemysłu poligraficznego zapewne z powodu, że tam tego przemysłu prawie nie ma, z woj. nowogrodzkiego i poleskiego.

„Wiad. Stat.“ z dnia 15 czerwca r. b. podają, że w przemyśle poligraficznym w okresie od maja do końca 1937 roku 652 robotników przemysłu poligraficznego otrzymało podwyżkę zarobków, która w skali rocznej wynosi 148 tys. zł. W miesiącu styczniu r. b. w 19 zakładach przemysłu poligraficznego 242 robotników otrzymało podwyżkę 9.7%, wynoszącą w skali rocznej 266 tys. zł. W miesiącu lutym w 15 zakładach dla 79 robotników, podwyżka wyniosła 14,2%, co na rok uczyni 29 tys. zł.

W sprawie kształcenia uczniów

Sprawa uczniów, ich liczba, nauka, zatrudnienie, wynagrodzenie są to zagadnienia bardzo ważne, dlatego tak często je poruszamy. Ostatnio np. sprawy te poruszały bratnie organy „Drukarz Łódzki“ i „Ognisko Krakowskie“. Okolicznościowo poruszyły te sprawy i „Wiad. Graf.“, omawiając krytycznie stanowisko „Przeglądu Graf.“ w sprawie kształcenia uczniów. Sprawa ta jest tak poważna, że trzeba ją jeszcze szerzej omówić.

Zarówno „Drukarz Łódzki“, jak i „Ognisko Krakowskie“ stwierdzają, że właściciele drukarń w przygniatającej większości traktują ucznia jako tanią, podatną do wyzysku siłę roboczą.

„Ci panowie — pisze „Dr. Łódzki“ — przyjmując ucznia do praktyki, mają jedną tylko kalkulację: ile będzie można na nim zarobić. Póki uczeń pracuje za darmo, względnie dopłaca takiemu panu za naukę... siedzi w zakładzie kilka lat, ćwicząc się przeważnie w szybkości pracy w jednym tylko kierunku, lecz z chwilą gdy zacznie przejawiać aspiracje do wszechstronniejszej kwalifikacji, a już broń Boże do względniejszej zapłaty, zostaje bez skrupułów wyrzucony na ulicę...“.

„Ognisko Krak.“ przypomina, „że dawniej, przed umaszynowieniem drukarstwa, uczeń pozostawał pod opieką wykwalifikowanego pracownika, który zaznajamiał go z techniką zawodową. Obecnie, gdy nowy uczeń przyjdzie do zecerni, stawia się go gdzieś w kącie przy kaszcie, aby nie przeszkadzał innym, każe mu się oglądać jedną czcionkę po drugiej i zapamiętywać rozkład kaszty. I tak sobie stoi chłopaczek w kącie, dopóki nie przypomni sobie o nim kierownik lub właściciel. Wtedy daje się mu coś do składania (np. ze starej gazety), udziela lakonicznie kilku objaśnień o technice składania. Na tym też przeważnie kończy się właściwa nauka. Resztę wiadomości musi sobie chłopaczek sam pozbierać, podglądając pracę innych“.

To są spostrzeżenia z codziennego życia drukarskiego, tak się dzieje niemal we wszystkich zakładach. Prawdziwości spostrzeżeń nikt nie ośmieli się zaprzeczyć. Nic dziwnego, że po takiej nauce skarżą się pryncypałowie poznańscy, iż na 100 zarejestrowanych prawidłowo bezrobotnych drukarzy, trudno znaleźć jakiego takiego (a nie zdolnego) składacza, maszynistę drukarskiego, offsecistę, rotograwiurzystę czy introligatora. Narzekają pryncypałowie, że jest źle. Przyznają, że są pryncypałowie (nie ja tylko on), którzy uczni nie uczą, lecz wyzyskują. Jako środek zaradczy, środek mający uzdrowić stosunki proponują naukę zawodową pozostawić nadal w rękach tychże pryncypałów z dwoma zastrzeżeniami: pierwsze: jedynie prawidłowo urządzony i przez zawodowca drukarza prowadzony zakład zdolny jest kształcić zawodowo ucznia, drugie: uczniowie powinni w dokształcających szkołach (wieczorowych po 8-io godzinnej pracy) uzupełniać swe zawodowe kształcenie.

Jednym słowem jako środek zapobiegawczy, środek mający naprawić skandaliczne niedokształcanie uczni, proponują, by uprawiano w zakładach dalej wyzysk, o naukę niech się troszczą dokształcające szkoły zawodowe.

Zastrzeżenie pierwsze o prawidłowo urządzonym i przez drukarza prowadzonym zakładzie nic nie zmienia w obecnych warunkach kształcenia; wszak każdy zakład jest „prawidłowo“ urządzony, bo może produkować i w każdym zakładzie musi być „zawodowiec“ drukarz. Bez maszyny, bez czcionek i bez drukarza nie może istnieć żadna drukarnia. Chodzi tu nie o zakład, ale o nastawienie zakładu do uczni, do ich praktyki, do ich nauki zawodowej. Dziś nastawienie jest takie, by pracę uczni wyzyskać. Nie ma nadziei, by to nastawienie mogło się zmienić. Pierwsze więc zastrzeżenie jest tylko frazesem zasłaniającym wyzysk.

Drugie zastrzeżenie przerzuca troskę o kształcenie zawodowe ucznia na szkoły zawodowe dokształcające, utrzymywane przez państwo czy gminy. To drugie zastrzeżenie może nawet przynieść bezpośrednie korzyści pryncypałom, bo dokształcony uczeń lepiej będzie pracować, większy zysk przyniesie.

Te dwa zastrzeżenia sprawy kształcenia uczni nie rozwiązują, nie posuwają naprzód. Drukarstwo w ostatnich dziesiątkach lat uprzemysłowiło się, umaszynowiło. Dokonał się wielki przewrót. Już nie ma składacza, któryby tygodniami, jeżeli nie miesiącami składał „dzieło“. Dziś wszystkie t. zw. tekstowe roboty wykonywa się przy pomocy maszyn do składania. Ręcznie wykonywa się tytuły (i to tylko większe), formuły, tabele.

Składacze podzieleni są na dwie grupy: maszynowych i ręcznych. Ręczni wykończają pracę maszyn. Tak pracują w 90% drukarnie. Pozostała część robót: akcydensowa — to drobne roboty, wymagające ręcznego starannego wykonania.

Uprzemysłowienie drukarstwa zmieniło też warunki pracy. Obecnie wprowadzono inne tempo pracy. Dawniej dzieło kilkunasto arkuszowe wykonywano tygodniami, a dziś kilka, najwyżej kilkanaście dni. Wiele zakładów specjalizuje się, tj. wykonywa pewien rodzaj robót, jak np. drukarnie gazetowe.

Środki techniczne, jakie drukarstwo ma do dyspozycji, zostały ulepszone i zwiększone. Przybyły nowe maszyny, nowe narzędzia pracy, nowe sposoby. Wszystko to sprawia, że dziś kształcenie zawodowe w zakładach pracy jest już prawie przeżytkiem.

Kształcenie zawodowe niemal we wszystkich ważniejszych zawodach — nie tylko w drukarstwie — przenosi się do szkół zawodowych. Tam dopiero uczeń może nabyć wszechstronne zawodowe wykształcenie.

Pryncypałowie sprzeciwiają się takiemu rozwiązaniu. Wytaczają długi szereg argumentów nie poważnych, z których najważniejszy to tempo pracy. Twierdzą, że w szkołach zawodowych uczeń nie może nabrać właściwego tempa pracy, tj. nie umie szybko pracować. Rzeczywiście uczeń, który nie pracował jeszcze w prywatnym zakładzie, napotyka na trudności; z początku pracuje wolniej. Ale coś podobnego spotyka każdego nowego pracownika zakładu; nie wie on, gdzie się znajdują potrzebne utensylia pracy. Np. składacz nie zna posiadanych przez zakład krojów pism ani miejsca, gdzie się one znajdują. Maszynista czy linotypista nie zna maszyny, na której pracuje. Te trudności są szybko opanowywane i nowy pracownik prędko dochodzi do normy. To samo dzieje się i z uczniem, tylko proces nabrania tempa jest dłuższy niż u pracownika, który kilkakrotnie zmieniał zakłady pracy. Zarzut o tempie jest też bezpodstawny.

Państwo nasze w tej chwili nie rozporządza dostateczną ilością szkół graficznych. Jest ich dwie tylko. Dziś więc na okres przejściowy kształcenie zawodowe uczni z konieczności musi odbywać się w zakładach prywatnych. Należy jednak otoczyć uczni opieką, nie dopuścić, by uczeń był nadal ofiarą nie liczącego się z niczym wyzysku podczas praktyki, a po jej ukończeniu fuszerem, którego żaden pryncypał „wychowawca“ nie chce do pracy przyjąć. W tym celu należy organizować kursy dokształcające, wieczorowe, by uczeń mógł zdobyć umiejętność pracy.

Należy przy tym wziąć jeszcze jedno pod uwagę. Uczeń nie może być przeciążony; nie może pracować 8 godzin w zakładzie, a po tej wyczerpującej pracy uczęszczać na wieczorowe wykłady czy zajęcia. Czas pracy ucznia w zakładzie należy koniecznie ograniczyć do 4, najwyżej do 6 godzin.

Reforma taka kosztuje, to prawda. Ale wydatki na ten cel opłacą się. Przemysł zdobędzie niezbędnych uzdolnionych pracowników, zniknią narzekania pryncypałów na fuszerów, znikną przymusowi bezrobotni-niedouczki niezdolni do pracy. Znikną też „zakłady“ żerujące na darmowej lub półdarmowej pracy młodocianych. Korzyści więc wielkie.

B-t.

O projekcie ordynacji wyborczej do samorządu

Chłopi, pracownicy umysłowi, robotnicy, stanowią przygniatającą większość w Państwie. Oni ponoszą największe ofiary dla Państwa, oni płacą największą sumę podatków bezpośrednich i pośrednich; oni ponieśli największe ofiary z życia, zdrowia i majątku w wojnie światowej, w walkach o odzyskanie Niepodległości. Są uświadomieni politycznie i żądają praw obywatelskich, żądają udziału w rządach Państwem, samorządami, ubezpieczeniami społecznymi.

Chłopi, pracownicy umysłowi i robotnicy, żądając udziału w rządach państwem, wysunęli postulat nowych wyborów do Sejmu i Senatu, do samorządów, opartych na powszechnych proporcjonalnych i uczciwych wyborach.

Rządy w Polsce nie mają oparcia w masach ludności. BBWR. rozwiązał się niezaszczytnie. Zmiana konstytucji i specjalnie ułożona ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu pozbawiła masy pracujące, a one stanowią olbrzymią większość, wpływu na wybory. Masy odpowiedziały bojoktem wyborów; Sejm i Senat nie cieszą się poparciem ludności. Samorządy oddane zostały w ręce biurokracji, ubezpieczeniami kierują komisarze. Ograniczono wolność słowa, druku, stowarzyszeń, zebrań. Gospodarka ekonomiczna w państwie pozostawia wiele do życzenia; masy pracujące, zwłaszcza na wsi, cierpią nędzę i niedostatek, setki tysięcy bezrobotnych nie mają środków utrzymania, szkolnictwo upada.

Stan taki wywołuje zrozumiałe niezadowolenie z obecnych rządów, dlatego coraz natarczywiej masy ludności pracującej domagają się udziału w rządach Państwa, domagają się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, opartej na powszechnych, proporcjonalnych, uczciwych wyborach.

A to wszystko dlatego, by mogły przez swych przedstawicieli wprowadzonych do Sejmu i Senatu wziąć w swe ręce rządy w Państwie i zapomocą przeprowadzonych reform poprawić i utrwalić byt mas pracujących, by wprowadzić Polskę na drogę prawdziwego gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

Ozon, który zapowiadał konsolidację, t.j. skupienie około siebie wszystkich „dobrze myślących" obywateli kraju, nie może sam siebie skonsolidować; osłabiają go wewnętrzne tarcia, rozłamy i t. p.

Rząd, nie mając poparcia w masach, zdecydował się przeprowadzić wybory do samorządu. W Sejmie rozpatrywany jest projekt nowej ordynacji do samorządów, przywracające częściowe masom pracującym odebrane prawa obywatelskie. Wycofano przy tym projekt samorządu dla sześciu największych miast, oparty na kuriach. Protest ludności odniósł pożądany skutek.

Projekt ordynacji wyborczej do samorządów zawiera szereg braków, z których najważniejszym jest ten, że przygotowanie wyborów, nadzór nad nimi a nawet kontrolę, czy wybory w danym okręgu odbyły się prawidłowo, oddaje w ręce władz administracyjnych. Projekt ten pozwala na najróżnorodniejsze sztuczki, by zapewnić kandydatom protegowanym uzyskanie mandatu. Władze administracyjne mogą wyznaczać okręgi, tworzyć okręgi jednomandatowe lub wielomandatowe, głosowanie ścieśnione, t.j. wyborca może wybierać tylko paru radnych, a nie tylu, ilu w danym okręgu ma być wybranych, wprowadza się głosowanie na listy, ale wyborca może głosować na kandydatów z różnych list, skasowano proporcjonalność, a przez to mniejszość może utracić przypadające jej mandaty. Projekt ordynacji jest więc mocno krytykowany i nie zadawala mas, gdyż grozi spaczeniem woli ludności w wyborach. Projekt ten wywołał już szereg protestów.

O ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu nic jeszcze konkretnego nie słychać. Wybory do władz Ubezpieczalni są tylko obiecane.

Masy pracujące w poczuciu słuszności swych żądań, w poczuciu swej dojrzałości politycznej nie zaprzestaną walki o uzyskanie pełni praw obywatelskich, o prawo rządzenia krajem. Im prędzej to się stanie, tym lepiej będzie dla Państwa, gdyż tylko rządy ludu, rządy demokratyczne zdolne są zapewnić ludności dobrobyt, a Państwu siłę i poszanowanie.

Polityka „narodowa"

Nigdy chyba nie było w polityce tyle zakłamania, bezczelnej blagi i brutalnego oszustwa, co w czasach obecnych. Polityce socjalistycznej, dążącej do sprawiedliwości społecznej, burżuazja i rządząca biurokracja przeciwstawia politykę nacjonalistyczną, propagującą nienawiść rasową oraz występującą przeciw dążeniom wolnościowym klasy pracującej — i taką politykę nazywa się *polityką narodową*. Od rana do nocy prasa i radia wszystkich państw faszystowskich i wodzowie faszyzmu i ich pomocnicy wydzierają się „jeden naród, jedno państwo, jeden wódz"; inne państwa, półfaszystowskie, podchwytują to hasło, przerabiając odpowiednio na swoją modłę i puszczają w kurs.

Gdy jednak zajrzymy za kulisy tej polityki, zobaczymy zupełnie inny sens tego politycznego hałasu; zobaczymy, że ma on na celu okłamanie klasy pracującej frazesami, aby łatwiej ciągnąć zyski z pracy i wyzysku robotników. Burżuazja podszywa się pod ideały narodowe, przybiera narodową maskę, gdyż nie może wprost i wyraźnie powiedzieć proletariatowi, że go chce wyzyskać. Dlatego my to ich oszustwo nazywać będziemy *„narodową"* polityką w cudzysłowie, aby ją demaskować i piętnować.

Gdy we Francji robotnicy, dzięki swemu zwycięstwu w wyborach, zażądali reform społecznych i podwyższenia płacy — burżuazja francuska odpowiedziała wywiezieniem swych kapitałów zagranicę; spekulacjami giełdowymi wywołała obniżenie franka, organizowała rewoltę oraz obaliła gabinet socjalistyczny. Ale *dzięki silnym organizacjom zawodowym i politycznym, świadomości proletariatu i dzięki ustrojowi demokratycznemu* — wszystkie „narodowe" machinacje kapitalistów i burżuazji załamały się.

A czy działalność nacjonalistycznej kliki gen Franco w Hiszpanii, wyrażająca się w sprowadzeniu do kraju obcych wojsk (zupełnie jak nasi Targowiczanie) i niszczeniu przez te wojska wsi i miast oraz bombardowaniu bezbronnej ludności leży w interesie szerokich mas narodu hiszpańskiego? „Narodowcy" hiszpańscy podnieśli rewoltę, gdyż reformy społeczne rządu ludowego podważały wiekowe klasowe przywileje hiszpańskich magnatów.

Mussolini zaś nie waha się wysyłać tysiące żołnierzy na podbój spokojnej Abisynii, lub „czarnych koszul" do ujarzmienia ludności hiszpańskiej. Wszystko to upozorowane jest „narodową" ekspansją.

Wszystkie antyspołeczne wyczyny Hitlera w kraju i zagranicą dzieją się niby w imię „narodowych" interesów narodu niemieckiego.

Cała bowiem „narodowa" polityka państw faszystowskich — jak obozy koncentracyjne, odbieranie ludowi praw demokratycznych, zglajszaltowanie całego życia, nędza mas pracujących — wywołana nadmiernymi zbrojeniami — uskuteczniа się przy pomocy bezprawia i gwałtu, a celem jej jest zakucie w niewolę kapitalistyczną klasy pracującej. Taka polityka podobała się burżuazji całego świata i dlatego to wszyscy „narodowcy" radziby widzieć ją u siebie.

Przy tym ta „narodowa" polityka ma się podobno uskuteczniać w imię „dobra państwa". Podług naszego przekonania, taka polityka prowadzona jest nie dla dobra państwa, którego podstawą jest klasa pracująca, ale dla umocnienia stanowiska burżuazji i zapewnienia jej możności wyzysku i szybszego jej bogacenia się.

**

I w Polsce te same sfery burżuazyjne i kapitalistyczne pod hasłem polityki „narodowej" zwalczają ruch socjalistyczny, dążący do wolności i dobrobytu szerokich mas ludowych. Różne swojskie narodowe führery, chciały by system faszystowski stosować w Polsce, aby tym sposobem zepchnąć klasę pracującą na poziom sterroryzowanych robotników włoskich lub głodnych robotników niemieckich, głosząc przy tym, że to potrzebne jest dla „dobra narodu", dla „dobra państwa". Choć właściwie taka „narodowa" polityka ma na celu... wyłącznie interesy kapitału.

Przyjrzyjmy się tej polityce „narodowej" w jej historycznym rozwoju w ostatnich trzydziestu latach w b. Kongresówce, przyjrzyjmy się, jak to „broniła" ona interesów szerokich mas pracujących, a zobaczymy, że zawsze służyła sferom kapitalistycznym.

Herold nacjonalizmu w Polsce, wódz Narodowej Demokracji, Roman Dmowski w pismach swych głosi, że: „Etyka narodowa pozwala zmniejszyć lub nawet zniszczyć dobrobyt, spokój i szczęście dzisiejszego pokolenia, jeżeli poświęcenie go jest potrzebne dla utrzymania ciągłości narodowego bytu". I w myśl tej teorii „narodowej" nacjonalizm polski szedł przeciw dobrobytowi polskiej klasy pracującej i bronił zagrożonego worka kapitalistycznego. Gdy socjaliści polscy w walce o wolność i chleb w latach rewolucji (1905 — 1907) uderzają w potęgę caratu i drogą strajków zdobywają lepszy byt dla klasy pracującej, wódz nacjonalizmu polskiego ofiaruje swą pomoc carskiemu ministrowi Wittemu przeciw polskim socjalistom, przeciw strajkom robotników polskich. Taka to była polityka „narodowa" polskiej burżuazji.

Dla walki o swój byt ekonomiczny uświadomiony proletariat polski *organizował się w klasowe związki zawodowe* i tworzył skuteczną siłę przeciw kapitalistycznym wyzyskiwaczom „narodowym", wciągając w swoją orbitę masy świadomych robotników. Kapitalistom nie podobało się to, więc Narodowa Demokracja śpieszy im na pomoc: ze skupiających się około niej nieświadomych i naiwnych robotników organizuje Narodowy Związek Robotniczy, tworząc kadry łamistrajków i pchając ich nawet do walk bratobójczych. Pod płaszczykiem „narodowego" frazesu nacjonalizm polski bronił interesów Poznańskich, Kohnów, Scheiblerów, Pfeiffrów, Templerów. Gdzie tylko zagrożone były interesy kapitału, tam nacjonalizm polski pod hasłem „narodowym" śpieszy na pomoc wyzyskiwaczom polskiego robotnika, tworząc rozłamy i dywersje w szeregach robotniczych. Przecież organizacje, powstałe jako „narodowe", jako to: Polskie Zjednoczenie Zawodowe, Polska Praca, Chrześcijańskie Zw. Zawodowe powstały dla rozbijania solidarności i jedności klasy pracującej.

Drukarze wskutek „narodowej" tendencji tych organizacyj ponieśli nie jedną ekonomiczną porażkę.

Gdy powstała Niepodległa Polska, dźwignięta przeważnie wysiłkiem proletariatu i socjalizmu — kapitaliści wraz ze swoim nacjonalizmem stracili narazie tupet, stali się ustępliwi wobec żądań proletariatu, obawiając się nauczki rosyjskiej. A klasa pracująca w Polsce, dzięki swym klasowym organizacjom, zdobyła wiele korzystnych praw i polepszeń poziomu życia. Przy tym trzeba dodać, że zdobycze te osiągnęła dzięki *istnieniu demokratycznych praw wyborczych do ciał ustawodawczych.*

Reformy „sanacyjne" osłabiły siłę organizacyjną klasy pracującej, to też z nadejściem fali kryzysu klika kapitalistyczna nabrała dawnego animuszu, wyzyskując ten okres do olbrzymiego obniżenia zarobków, tym sposobem ratując się od strat kryzysowych. A że przy tym robotnicy — dzięki rozłamom — osłabli, więc nie mogli obronić wielu zdobytych ustaw. Te pogorszenia

odbyły się znów pod hasłem „walki z partyjnictwem“ lub konieczności „państwowej“.

Pod wpływem tendencyj faszystowskich w ościennych państwach, podniósł znów łeb w górę nacjonalizm polski, który zasiliły elementy „sanacyjne“ i bogacąca się biurokracja. I znów zaczął hałasować po „narodowemu“, naśladując hitleryzm — dosiadając konika antysemityzmu. Szczególna rzecz, im bardziej nacjonalizm krzyczy o swej działalności „dla narodu“, „dla państwa“ — tym gorzej się dzieje szerokim warstwom pracującym pod względem materialnym.

Po przewrocie majowym — dla pewnych celów politycznych — „pewni „społeczni“ działacze znów powtórzyli rozłamy w ruchu robotniczym; powstały BBS i ZZZ. Przyczyniło się to do nowego osłabienia klasy robotniczej i do nowego pogorszenia położenia proletariatu, tej najliczniejszej grupy ludności w państwie, a odbywa się to pod hasłem podniesienia „mocarstwości“; kto zaś jest innego zdania, tego ogłasza się za wroga Państwa — za „komunistę“, „marksistę“.

Twierdząc, że na rozłamach i dywersji w szeregach klasy robotniczej korzysta tylko kilka kapitalistyczna, bylibyśmy nieścisli, gdyż z tych rozłamów korzystają także i nieliczni prowodyrzy i macherzy tych organizacyjek, którzy głośno trąbiąc o hasłach „narodowych“, chcą uchodzić za najlepszych „państwowców“. Czasami jednak dopiero sąd odziera ich z przywłaszczonych szatek i pakuje na rozmyślania do kryminału.

Niedawno pewne sfery zatrąbiły do „konsolidacji narodowej“ i znów zaczęto się krzątać około nowego rozbijania także i szeregów robotniczych, znaleźli się nawet chętni do tego. Powstał także „sektor robotniczy“ pod wodzą pewnego „towarzysza“, który wydoskonalił się już zawodowo w przechodzeniu z jednej organizacji do drugiej. Ściąganie elementu robotniczego do tego „sektoru“ odbywa się w instytucjach, gdzie kierownictwo zależne jest od czynników tworzących tę imprezę. W taki sposób powstaje organizacja „robotnicza“ „Ozonu“, a wiarą jej ma być „deklaracja ideowa“ Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Kto to jest owe Z. P. Z. Z.? Kamieniem węgielnym tej organizacji są dawne żywioły enperowskie (N. P. R.), których prowodyrzy pamiętają jeszcze czasy nastawienia „narodowego“ i walki bratobójcze robotników w Łodzi, oraz elementy, uważające łamistrajkostwo za czyn „narodowy“.

Drukarska grupka ZZZ, pod wodzą pp. Ostafina, Nowakowskiego Hieronima, Morawskiego Henryka, Szona i t. p. przymknęła do „Ozonu“, poczuwszy także „narodową“ łączność z tą organizacją. Ale nowa zmiana szyldu nie zmieni w niczym tej grupki; jak była niczym — tak i pozostanie... piątym kołem u wozu w społeczeństwie drukarskim.

Jak widać z tego historycznego szkicu „narodowej“ „polityki“ partyj burżuazyjnych, dążyły one zawsze nie do podniesienia poziomu klasy pracującej „wzwyż“, a służyły interesom kapitalistycznych wyzyskiwaczy — i dlatego klasa pracująca powinna strzec się przed frazesami „narodowych“ idei.

Wacław Koral

Ruch spółdzielczy w Polsce

Dnia 12 czerwca spółdzielczość w Polsce obchodziła swoje święto. Spółdzielczość żywo jest związana z ruchem robotniczym, gdyż ma za cel oswobodzenie robotnika od wyzysku pośredników, kupców, sklepikarzy i t. p.

Równocześnie spółdzielczość, organizując spożywców (najliczniejszymi spożywcami są masy pracujące), by sami dla siebie kupowali towary i produkty i sami sobie je sprzedawali bez bardzo kosztownego pośrednictwa handlujących, dąży do gospodarczego wyzwolenia Polski pracującej, t. j. do uniezależnienia gospodarki społecznej w Polsce od kapitału krajowego i międzynarodowego.

Spółdzielczość jest jednym z odcinków, na których proletariat toczy walkę z kapitałem o swe wyzwolenie. Proletariusz zrzesza się w związku zawodowym, by za pomocą bezpośredniej walki z wyzyskiem przedsiębiorcy zdobyć sobie możliwie najlepsze warunki pracy, możliwie najwięcej osłabić wyzysk. Proletariusz zrzesza się w partii politycznej, by walcząc z ustrojem kapitalistycznym, by zdobywać sobie jak najwięcej praw obywatelskich, jak najwięcej ograniczać wyzysk mas pracujących przez kapitał, jak najwięcej osłabiać znaczenie i siłę kapitału w państwie, by w końcu zdobyć władzę w państwie i wprowadzić nowy ustrój — ustrój sprawiedliwości społecznej. Spółdzielczość ma za zadanie bronić masy pracujące przed wyzyskiem pośredników handlowych, a także za pomocą własnej wytwórczości zakładać niezależne od kapitału placówki gospodarcze.

Spółdzielczość tworzy w ustroju kapitalistycznym placówki proletariackie, które obecnie bronią masy kupujące przed nadmiernymi cenami na najniezbędniejsze towary i produkty, w które w miarę swego rozwoju mogą zająć dominujące stanowisko w handlu i wytwórczości.

Spółdzielczość ma przed sobą poważne zadanie i proletariat winien brać jak najczynniejszy udział w tym ruchu.

Obecnie stan ruchu spółdzielczego przedstawia się następująco:

Spółdzielnie zrzeszają się w Związku Rewizyjnym. W Polsce istnieje 11 takich związków: 5 polskich, 1 ukraiński, 1 ruski, 2 niemieckie i 2 żydowskie. Spółdzielczość polska zrzeszała na początku r. b. w 7.748 spółdzielniach 2.147.000 członków. Spółdzielnie te dzieliły się na: 1) spółdzielnie spożywców; 2) spółdzielnie rolnicze, które z kolei dzieliły się na rolniczohandlowe, rolniczo - spożywcze, mleczarskie, oszczędnościowo - pożyczkowe; 3) spółdzielnie pracownicze, w skład których wchodzą spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe, mieszkaniowo - budowlane, mieszkaniowe, spółdzielnie pracy.

Polskie spółdzielnie spożywców są zorganizowane w „Społem“ w liczbie 1.430 z 325.000 członków, oraz w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych w liczbie 199 z 24.000 członków. Spółdzielnie spożywców zrzeszone w „Społem“ dokonały w r. 1937 obrotów na sumę 142 mil. zł., wojskowe — 20 mil. zł. Fundusze własne spółdzielni „Społem“ wynoszą na dzień 1.I.37 r. 20 mil. zł., spółdzielni wojskowych 1.856 tys. zł. Wartość produkcji własnej „Społem“ wynosiła 9.717 tys. zł.

Związek „Społem“, jako hurtownia spółdzielni spożywców, dokonał obrotów w r. 1937 na sumę 90 mil. zł. Fundusze własne hurtowni wynoszą 5.195 tys. zł.

Centralą finansową spółdzielczości spożywców jest Bank „Społem“ o kapitale obrotowym 5.100 tys. zł.; ogólna suma obrotów Banku „Społem“ w r. 1937 wynosiła 98 mil. zł.

W r. 1937 zauważyć się dało ożywienie w ruchu spółdzielczo - spożywczym. Obroty towarowe w spółdzielniach wzrosły o 17%, w Związku o 15%, jest to poważne zwiększenie obrotów. 90% spółdzielni osiągnęło zwiększenie dochodowości o 10% i wyżej. Przyrost członków zanotowało 70% spółdzielni. Po odliczeniu 13,000 „martwych“ członków, skreślonych z rejestru członków, przyrost członków netto wyniósł 4%. Spółdzielnie związkowe liczyły 45% rolników, 32,5% robotników, 15% urzędników i 9,5% różnych zawodów.

Ruch spółdzielczy stale wzrasta: w r. 1935 zorganizowano 185 nowych spółdzielni spożywców, w 1936 r. — 243, w 1937 r. — 288. Widzimy, że co rok zwiększa się liczba nowych zrzeszeń; świadczy to o sile idei spółdzielczej.

Spółdzielnie rolnicze liczyły na początku r. b. 5,501 zrzeszeń z 600 tys. członków; najliczniejsze są spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe — 3,397 spółdzielni, 1087 tys. czł.; drugie miejsce zajmują spółdzielnie mleczarskie—1,168 spółdzielni, 405 tys. członków, ponad 4 miln. kapitału własnego; wypłaciły swym członkom za dostarczone mleko ponad 79 miln. złotych.

Spółdzielnie pracownicze obejmowały w pierwszym kwartale 275 spółdzielni oszczędnościowo - budowlanych z 10,000 członków, 60 spółdzielni mieszkaniowych z 13,000 członków. Spółdzielnie mieszkaniowo - budowlane postawiły do r. 1937 2,496 domów (w tym 1863 pojedyńcze i 633 zbiorowe) o 32,880 izbach, zapewniając własny dach nad głową dla 31,000 osób.

Spółdzielnie mieszkaniowe budują domy i przydzielają mieszkania do użytku (nie na własność) członków. W r. 1937 spółdzielnie mieszkaniowe posiadały 590 domów i 24,000 mieszkańców.

Spółdzielnie pracy, zrzeszające pracowników, którzy wspólnie prowadzą na własny rachunek warsztaty pracy, liczyły na początku r. b. ponad 2,000 członków w 35 zrzeszeniach.

Spółdzielnie ukraińskie i ruskie liczyły na początku 1937 r. 3,272 zrzeszenia, głównie rolniczo - spożywcze i kredytowe i 598 tys. czł.; spółdzielnie niemieckie w liczbie 768, przeważnie kredytowe, liczyły 57 tys. członków; żydowskie w liczbie 728, prawie wyłącznie kredytowe, liczyły 142 tys. członków.

Spółdzielnie niezwiązkowe w liczbie 1297 liczyły 154 tys. członków. Ogółem ruch spółdzielczy w Polsce objął 13,850 spółdzielni z 3,100 tys. członków.

Powyższe dane obrazują liczbę, siłę i znaczenie ruchu spółdzielczego. W ruchu spółdzielczo-spożywczym polskim robotnicy stanowią 32,5%, pracownicy umysłowi 15%, chłopi 45%; jest to więc przygniatająca większość elementów proletariackich. Proletariat, który w istnieniu i rozwoju spółdzielni jest bezpośrednio zainteresowany, powinien wziąć jak najliczniejszy i najczynniejszy udział i wpływać, by ruch spółdzielczy szedł nie tylko po linii zaspokojenia potrzeb codziennego życia gospodarczego, t. j. nie tylko dostarczał tanie i dobre towary, tanie i zdrowe produkty, lecz również, by brał udział w walce proletariatu z kapitałem za pomocą niesienia pomocy strajkującym, budowania tanich mieszkań, zakładania spółdzielni pracy, a także w walce z kapitałem o władzę w państwie. Ruch spółdzielczy powinien stać się jedną z placówek proletariatu w walce o wyzwolenie świata pracy z wyzysku kapitału, powinien iść ręka w rękę z klasowymi związkami i partiami socjalistycznymi.

Centralizacja czy decentralizacja

Do ogólnej dyskusji, jaka od kilku miesięcy toczy się na łamach „Wiadomości Graficznych“ na temat centralizacji składek, pragnę także kilka uwag dorzucić. Nie ulega wątpliwości, że drukarze całej Polski, a przynajmniej decydująca nas większość, inicjatywę tę popierać będzie, co jest zapowiedzią pomyślnego sfinalizowania wszczętej akcji.

Zanim jednakowoż projekt ten zostanie zrealizowany, należy najpierw usunąć bardzo poważne przeszkody, jakie piętrzą się na drodze ku centralizacji, a o których w dotychczasowych artykułach dyskusyjnych prawie nie wspomniano. Mianowicie zanim scentralizujemy składkę, musimy wpierw rozszerzyć uprawnienia członków, zapewnić im daleko idące korzyści i uszeregować tak skalę wsparć, by budziła pełne zaufanie do organizacji i zachęcała nawet niechętnych płatników do płacenia. Mam na myśli utworzenie zasiłków poza bezrobociem na wypadek starości, służby w rezerwie, choroby i t. p., a poza tym uprzednie wprowadzenie w życie cennika ogólno-krajowego.

Organizacja zawodowa nie może poprzestać na walce o lepsze warunki płacy i pracy, lecz ciąży na niej obowiązek zabezpieczenia swym

członkom należytego bytu w razie niezdolności do pracy (inwalidztwo lub starość). Tak bowiem pojmowały i pojmują swe zadanie organizacje drukarzy, które mają poza sobą wieloletnią działalność i bogate doświadczenie życiowe. Nie byłoby to zgodne z duchem postępu i demokratyzmu, gdyby członków, którzy przez szereg lat płacili wysokie składki (nie wybierając z niej nieraz ani grosza), wyrzucono w razie niezdolności do pracy poza nawias związku i tym samym pozbawiono ich wszelkich środków do życia. Wsparcie inwalidowe jest najgłówniejszym ogniwem, które silnie spaja członków z organizacją zawodową. Zorganizowany w poczuciu, że ma zapewniony byt na starość, będzie zawsze karnym członkiem i nie załamie się w walce o poprawę bytu. Tego nie mogą lub też nie chcą zrozumieć te oddziały, które owych świadczeń nie mają, a kosztem dobrze gospodarujących się Oddziałów chcą poprawić swój podupadły stan kasowy, powstały wskutek nieracjonalnej gospodarki lub nienależytego uspołecznienia swych członków. Nie łudźmy się zbytnio nadzieją, że świat pracy rychło zdoła wywalczyć takie socjalne ubezpieczenia, które zapewnią nam wkrótce już dostateczny byt i opiekę na starość. Wszakże mamy jeszcze w żywej pamięci krzywdę, jaką nam przed kilku zaledwie laty zadano przez pogorszenie świadczeń socjalnych. Podnoszona w artykułach sprawa, że dzieje się krzywda tym kolegom, którzy przechodzą z jednego Oddziału do drugiego, nie wytrzymuje krytyki wobec krzywdy, jaką by wyrządzono kolegom, którzy już mają względnie w przyszłości mieć będą prawo do świadczeń na starość. Dopóki nie zostaną przywrócone i zagwarantowane a zawieszone świadczenia, to wszelka dyskusja na ten temat będzie bezowocna i koledzy Oddziału Poznańskiego nigdy się na takie załatwienie sprawy nie zgodzą. Należy więc naprzód usunąć wszystkie stojące na drodze przeszkody, a wówczas scentralizowanie składek stanie się aktualne.

Na zakończenie nie mogę pominąć pewnej bardzo nieprzyjemnej sprawy. Jakkolwiek artykuły dyskusyjne stały na wysokim poziomie, to z ubolewaniem muszę podkreślić, że w artykule kol. W. K. zakradł się ustęp, zarzucający nam, że w nastawieniu do centralizacji, kieruje nami „szatan dzielnicowy". Otóż kol. W. K. pragnę wyjaśnić, że nie żaden „szatan", ale głęboka troska o byt naszych członków i całość Oddziału kieruje nami przy podchodzeniu do sprawy tak ważnej jak centralizacja i szkoda, że w rzeczowej dyskusji wywłóczy na światło dzienne przykrą kwestię dzielnicowości, o czym my, w imię dobra ogólnego, pragniemy nie pamiętać.

Wł. Weiland

Grabarze demokracji

Jeśli przypatrzymy się i rozważymy dokładnie wydarzenia polityczne dni ostatnich, to jako uświadomieni klasowo robotnicy musimy ostatecznie dojść do tego przekonania, że państwa totalne, tj. hitleryzm i faszyzm stały się „grabarzami demokracji".

Zdławienie ruchu wolnościowego klasy robotniczej, odebranie swobody koalicji i wolności zrzeszania się, zakneblowanie ust, konfiskata majątków niezależnych związków zawodowych, konfiskata pism i drukarń, narzucenie przemocą prawa należenia do związków nazistowskich i faszystowskich — *oto dobrodziejstwa,* jakie przyniósł klasie robotniczej *faszyzm i hitleryzm.*

Włoski faszyzm wypędził z kraju tysiące obywateli demokratów, a kilkanaście tysięcy robotników-socjalistów zesłał na wyspy Liparyjskie na lat kilkanaście i na dożywocie, jak najcięższych zbrodniarzy. Z wodzem klasy robotniczej włoskiej, Matteotim, skończył faszyzm iście po „rzymsku", tak, że śladu po nim nie zostało! Faszyzm zawojował mieczem i ogniem wolną i niepodległą Abisynię i obecnie terrorem ujarzmia wolny naród, gruntując „imperium rzymskie".

Ale i tego za mało — faszyzm na spółkę z hitleryzmem przeszło rok cały już dławi demokratyczną Hiszpanię, pomagając faszystowskiemu generałowi Franco do zwalczania rządu demokratycznego i zaprowadzenia ustroju faszystowskiego. Niebywały terror stosowany przez ochotników włoskich i hitlerowskich, wobec którego blednie terror carskich stupajków na ziemiach naszych ongiś stosowany — nie da się bez zgrozy opisać!

Wszystkie środki stosuje faszyzm w Hiszpanii byle zgnieść, zadławić i zniszczyć demokrację. Oto system faszystowski! Klasa robotnicza we Włoszech cierpi niebywale. Wszelka wolna myśl została zgnębiona! Fałszem zatruwa się dusze, posadą kupuje się ludzi, a terrorem gnębi się klasę robotniczą, która słuchać musi, jak „pies trąby", pracodawców-przedsiębiorców.

Totalizm zniewala, gwałci i zabija sumienia ludzkie Totalizm, hitleryzm i faszyzm, znieprawia dusze ludzkie i czyni z ludzi *bezduszne narzędzia,* czyniące „jak roboty", machinalnie, na rozkaz to, co zapalone łby totalistyczne wymyślą na utrapienie ludzi.

Faszyzm i hitleryzm, to „groźba wiecznej wojny", to zatamowanie oddechu wolnej myśli demokratycznej—to nowy system tortur zarówno moralnych jak i fizycznych. To gnębienie poszczególnej jednostki i torturowanie, jak za czasów średniowiecznej inkwizycji, a najwymowniejszym tego dowodem zagarnięcie przez hitleryzm Austrii i stosowany tamże przez Gestapo terror, jakiego jeszcze ludzkość poza faszystowską Italią nie znała.

Klasa robotnicza Austrii *„wpadła z deszczu pod rynnę"* i zapełnia obecnie więzienia całymi masami.

Tak wspaniale zorganizowana w Austrii klasa robotnicza, która za rządów swoich w Wiedniu złożyła wyśmienity egzamin rządzenia i praworządności, została dzisiaj zupełnie rozbita przez hitleryzm, a cały jej majątek został skonfiskowany, tak jak majątek robotników w Niemczech! Drukarzy austriackich spotkał los taki sam, jak drukarzy niemieckich — majątek skonfiskowano, narzucono związek z totalistycznym statutem i regulaminem, a kto nie chce do tego związku należeć, to traci pracę.

Każdy fanatyzm i szowinizm narodowy, polityczny czy partyjny sieje wokół siebie zło, które z natury rzeczy, prędzej czy później sprowadza nieszczęścia dziejowe, historyczne!

Przeto załamać się musi i faszyzm i hitleryzm i ustąpić miejsca rządom mas pracujących, rządom przedstawicieli chłopów, robotników i urzędników. Takie jedynie rządy mogą zapewnić wolność sumienia, swobodę koalicji, słowa, druku, zgromadzeń, one jedynie zdolne są do wprowadzenia zgodnego współżycia narodów Europy!

Tylko demokracja prawdziwa, rządy mas pracujących, może zaprowadzić ład i porządek społeczny, tylko w ustroju demokratycznym proletariat może przebudować ustrój kapitalistyczny na ustrój sprawiedliwości społecznej. Dopiero wówczas zniknie bezrobocie i nędza milionowych mas proletariackich, dopiero wówczas zniknie ucisk jednych narodów przez drugie, dopiero wówczas zniknie wyzysk pracujących przez kapitał, dopiero wówczas mogą wytworzyć się wielkie ludzkie wartości moralne, które wychowają nowego człowieka naprawdę godnego kultury i cywilizacji, dopiero wówczas ludzkość wejdzie na drogę wielkiego swobodnego rozwoju, oswobodzona od trosk codziennej walki o byt.

Totalizm Mussoliniego, Hitlera i ich zwolenników nigdy nie zniszczy demokracji *i nigdy nie złamie niezależnego ruchu proletariatu!* Może tylko przez pewien okres terrorem zmuszać do posłuchu i wykonywania szaleńczych nakazów, albowiem wolna myśl i dążenie do wyzwolenia się z wyzysku jest nie do zdławienia i nie do zniszczenia!

W szeregach czarnych i brunatnych koszul znajduje się setki tysięcy robotników, którzy już o sobie dają znać i już niedaleki jest ten dzień, w którym świadomy ruch robotniczy wyzwoli się z jarzma faszystowsko-hitlerowskiego, da możność odetchnąć klasie robotniczej w całej Europie!

My, drukarze, możemy i winniśmy się zająć propagandą antyfaszystowską i antyhitlerowską, bo w ruchu robotniczym międzynarodowym tworzymy zwartą masę, świadomą swoich celów.

Grabarze demokracji muszą się ostatecznie załamać, a na gruzach totalizmów faszystowsko-hitlerowskich powstanie *nowy gmach wolności politycznej,* która stworzy nową erę i nowe życia dla klasy robotniczej w Europie!

ha.

ZWIĄZEK TO OSTOJA ROBOTNICZA! KAŻDY DRUKARZ POWINIEN NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU, WYPEŁNIAĆ JEGO POLECENIA, T. ZN. BYĆ SOLIDARNYM I REGULARNIE WPŁACAĆ WKŁADKI.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

Tegoroczna, 24-ta z kolei sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy, odbywa się już w nowej siedzibie Ligi Narodów, zwanej górnie „Pałacem Narodów", nie tylko dlatego, że gmach ten zbudowany został ze składek, wnoszonych przez wszystkie niemal państwa, że poza tym każde państwo, należące do Ligi Narodów, urządziło w tym gmachu własnym sumptem jakąś salę czy dało jej jakieś wyposażenie, ale przede wszystkim dlatego, że w gmachu tym gromadzą się przedstawiciele wszystkich niemal państw, by radzić o losach już dosłownie wszystkich narodów. Otóż ten Pałac Narodów jest gmachem imponującym i sprawia na widzu potężne wrażenie. Wzbudza podziw swą wspaniałą architekturą, olbrzymimi rozmiarami, zachwyca komfortem i luksusowym wyposażeniem. Wrażenia te, niestety, osłabia fakt niewątpliwego kryzysu, jaki w tej chwili przeżywa Liga Narodów, o którą opiera się Międzynarodowa Organizacja Pracy, kryzysu, który nie wiadomo, jak się w dalszym ciągu będzie rozwijał i jak się zakończy.

Porządek dzienny tegorocznej sesji zawiera, jak zwykle, szereg spraw, z których dwie wybijają się na czoło. Jedna — to sprawa powszechnego skrócenia czasu pracy, sprawa, nie schodząca z porządku dziennego prac Międzynarodowej Organizacji Pracy od r. 1931, druga, to sprawa nas, Polaków, szczególnie obchodząca— sprawa równego traktowania robotników-emigrantów. Inne sprawy są drugorzędnego znaczenia bądź porządkowe.

Jak zwykle, w przeddzień otwarcia Konferencji, odbyło się posiedzenie grupy robotniczej. Od 15 lat grupę robotniczą na Międzynarodowych Konferencjach Pracy prowadził, jako jej coroczny przewodniczący, tow. Martens, wiceprzewodniczący Międzynarodówki Zawodowej W tym roku tow. Martens uchylił się od przewodnictwa grupy i jego miejsce zajął Anglik, tow. Hallsworth. Przed oficjalnym posiedzeniem grupy robotniczej Konferencji, odbyło się posiedzenie delegatów i doradców technicznych, należących do Międzynarodówki.. Na posiedzeniu tym uchwalono m. in. rezolucję, protestującą ostro przeciwko ostatnim bombardowaniom otwartych miast w Hiszpanii przez lotnictwo gen. Franco, oraz rezolucję, która zwraca się do Czechosłowackich Związków Zawodowych ze

słowami sympatii i zachęty do wytrwania w walce z napierającą falą hitleryzmu. Grupa robotnicza Międzynarodówki potępiła też barbarzyńskie bombardowania przez Japończyków Kantonu. Na plenum grupy robotniczej Międzynarodowej Konferencji przedstawiciel robotników chińskich dziękował gorąco za okazywane jego rodakom sympatie, opisał grozę wojny i brutalność oraz bezwzględność wojsk japońskich, które nie oszczędzają miast otwartych, kobiet, starców i dzieci, i zapowiedział złożenie rezolucji na jednym z późniejszych posiedzeń.

W dn. 2 b. m. nastąpiło oficjalne otwarcie Konferencji, którego dokonał przewodniczący Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, Logget, delegat rządu brytyjskiego. Na przewodniczącego Konferencji powołany został Waldemar Falcao, Minister Pracy, Przemysłu i Handlu Brazylii. Na wiceprzewodniczącego powołano z grupy rządowej Aaalberse — Holandia, z grupy pracodawców Knob — Węgry i z grupy robotniczej Hallsworth — Anglia.

Po ukonstytuowaniu się prezydium Konferencja wyłoniła szereg komisyj do poszczególnych spraw, które się również zaraz ukonstytuowały.

Obecny dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Harold Buttler, zgłosił swą dymisję po sześcioletnim urzędowaniu, objętym po śmierci Alberta Thomasa. P. Butler objął katedrę na uniwersytecie w Oxfordzie, pozostanie jednak jeszcze na stanowisku dotychczasowym do końca b. roku. Na jego miejsce powołany został przez Radę Administracyjną Amerykanin Winan, zaś na wicedyrektora — Phelan, Irlandczyk, który już od dłuższego szeregu lat jest pracownikiem Międzynarodowego Biura.

Na tegorocznej sesji nie ma przedstawicieli państw totalnych.

Po ustąpieniu z Ligi Narodów, wystąpiły z Międzynarodowej Organizacji Pracy Niemcy i Włochy, Japonia, która wystąpiła z Ligi, pozostała w Międzynarodowej Organizacji Pracy, nie przysłała delegatów robotniczych. Sowiety, które należą i do Ligi, i do Międzynarodowej Organizacji Pracy, nie przysłały w tym roku żadnych z delegatów. Krążą tu pogłoski, że ktoś z wyższych urzędników Międzynarodowego Biura Pracy bawił niedawno w Moskwie i chciał się widzieć z dotychczasowym delegatem rządowym sowieckim na Międzynarodowe Konferencje Pracy i członkiem Rady Administracyjnej, Markusem, ale mu się to nie udało... Trzykrotnie zwracał się w tej sprawie, coraz do innych czynników i za każdym razem otrzymywał inną wymijającą odpowiedź.

W. Szczucki

**
*

W następnym numerze zamieścimy wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu obrad Konferencji. Przed tym podajemy w skrócie raport Międzynarodowego Biura Pracy, przedstawiający przebieg rozpraw w sprawie skrócenia czasu na Międzynarodowych Konferencjach Pracy.

Sprawa międzynarodowego normowania czasu pracy była przedmiotem działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy od początku jej istnienia. Działalność ta polegała w pierwszym okresie na uchwaleniu Waszyngtońskiej Umowy o 8-godzinnym dniu pracy i na dążeniu do zastosowania jej we wszystkich krajach i możliwie wszystkich dziedzinach. Drugą fazą działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy — rozpoczynającą się w r. 1931, w okresie kryzysu ekonomicznego — charakteryzują liczne usiłowania wprowadzenia w skali międzynarodowej bardziej skróconego czasu pracy — mianowicie podstawowym dążeniem stała się zasada 40-o godzinnego tygodnia pracy. Cały okres od roku 1932, aż do chwili obecnej wypełniony jest szeregiem posunięć, związanych z przyjętą w Międzynarodowej Organizacji Pracy powolną procedurą uchwalania umów międzynarodowych. Te różne uchwały, oznaczające bądź posuwanie sprawy naprzód, bądź w innych momentach cofanie się, nie są oczywiście także wyrazem nieudolnej procedury — są przejawem toczącej się w Organizacji Pracy walki klasowej między przedstawicielami przedsiębiorców i robotników z udziałem popierających interesy jednych czy drugich przedstawicieli rządów.

Tak więc w czerwcu 1932 r. Międzynarodowa Konferencja Pracy uchwaliła rezolucję, podkreślając potrzebę międzynarodowej reglamentacji, ograniczającej czas trwania pracy do 40 godzin tygodniowo. We wrześniu tegoż roku Rada Administracyjna zadecydowała, że wszystkie problematy techniczne, związane z zagadnieniem skrócenia czasu pracy, będą zbadane przez specjalną konferencję przygotowawczą. Konferencja ta zebrała się w styczniu 1933 r. i przyjęła rezolucję, wyrażającą decyzję przystąpienia do szczegółowego rozpatrzenia tej kwestii. W r. 1933 Międzynarodowa Konferencja Pracy uchwaliła, że kwestia skrócenia czasu pracy mogłaby stanowić przedmiot projektu konwencji, ale musi być uprzednio przeprowadzona dyskusja w czasie sesji. Na sesji 1934 r. dwa projekty wstępne konwencji, dotyczące 40-godz. tygodnia pracy w przemyśle, handlu i biurowości zostały przez Konferencję odrzucone. Po tym negatywnym rezultacie dotychczasowych wysiłków sprawa wymagała nadania jej biegu na nowo od początku.

We wrześniu 1934 r. Rada Administracyjna poleciła Międzynarodowemu Biuru Pracy przygotować na następną sesję projekt jednolitej konwencji, przewidującej skrócenie czasu pracy dla całości gospodarstwa społecznego; postanowiono, że na sesji następnej i późniejszych, Konferencja określi wszystkie gałęzie gospodarstwa, w których redukcja czasu będzie zastosowana i sposoby jej stosowania dla każdej poszczególnej gałęzi. Na sesji 1935 r. Konferencja uchwaliła dyrektywy, oparte na zasadzie 40-godz. tygodnia pracy z niezmienionymi płacami tygodniowymi. Na podstawie tych dyrektyw został opracowany przez „Komisje czasu trwania pracy" projekt konwencji. Projekt ten został przedstawiony konferencji, która uchwaliła go, jako ramową konwencję o 40-godzinnym tygodniu pracy. Od tego momentu do końca 1937 r. Międzynarodowa Organizacja Pracy uchwaliła tylko 3 konwencje, konkretyzujące zasadę 40-godz. tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym, na robotach publicznych i w hutach szkła butelkowego.

Na 23 sesji Międzynarodowa Konferencja Pracy uchwaliła rezolucję, polecającą Radzie Administracyjnej zbadanie sytuacji i rozpatrzenie kwestii wciągnięcia na porządek dzienny przyszłej sesji Konferencji zagadnienia wprowadzenia skróconego tygodnia pracy już nie w poszczególnych, ale we wszystkich gałęziach gospodarstwa społecznego. Rada Administracyjna uchwaliła postawienie tej sprawy na porządku dziennym 24 sesji pod warunkiem traktowania jej jako przedmiotu pierwszej dopiero dyskusji; przygotowaniem do tej dyskusji jest wspomniany na wstępie tej notatki raport Biura.

Jak widać z tego przeglądu wypadków, procedura jest powolna i nie rokuje także w przyszłości szybszego doprowadzenia sprawy do końca. Znaczenie jednak toczących się dyskusji i uchwał polega na stopniowym nadawaniu coraz konkretniejszych kształtów postulatom klasy robotniczej, które w początkach miały charakter szukania doraźnego środka walki z kryzysowym bezrobociem, obecnie zaś stały się hasłami walki o trwałe polepszenie warunków pracy robotników. O powodzeniu w tej walce zadecydują nie debaty w Międzynarodowej Organizacji Pracy, ale sukcesy odnoszone przez klasę robotniczą poszczególnych krajów.

Typy maszyn drukarskich

MASZYNY JEDNOOBROTOWE

Wśród rozmaitych typów maszyn drukarskich odrębną grupę stanowią maszyny *jednobrotowe*. Są to maszyny pochodzenia amerykańskiego, gdzie od dziesiątków lat znalazły zastosowanie; w Europie zaczęto je budować dopiero pod koniec ubiegłego stulecia.

Zaletą maszyny jednoobrotowej jest duża jej sprawność, zwykła budowa i przystępna cena.

Typ ten nie wykazuje takich zalet jak maszyna dwuobrotowa, gdyż brak tutaj wykładania frontowego oraz podwójnego roztarcia farby (stołowo-cylindrowego) mimo to typ ten nadaje się doskonale do prac zwykłych, do druku dzieł, zwłaszcza po wprowadzeniu ulepszeń w konstrukcji, o których poniżej będzie mowa.

W konstrukcji maszyny jednoobrotowej, podobnie jak w maszynie dwuobrotowej, znajdujemy stale obracający się cylinder, lecz w przeciwieństwie do tejże, dla oddrukowania arkusza wystarcza jeden obrót.

Maszyna jednoobrotowa posiada wiele części składowych i mechanizmów pracujących identycznie tak, jak w maszynie dwuobrotowej, do których należy zaliczyć: dwuzębatkowy napęd, bufory powietrzne przy fundamencie, wywrotkowe chwytacze oraz marki umieszczone poza cylindrem.

Cylinder posiada około 1/4 swego obwodu przeznaczoną na płaszczyznę drukową; pozostała część cylindra jest cieńsza i tak dostosowana, by nie dotknęła fundamentu z formą.

Druk następuje przy wjeździe fundamentu, podczas wyjazdu obraca się cylinder dalej. Ponieważ fundament uskutecznia swój bieg tam i z powrotem podczas jednego obrotu cylindra, przeto obwód jego jest jeszcze raz taki, aniżeli w maszynie dwuobrotowej.

Jak już zaznaczyliśmy, w maszynie brak urządzenia z zastosowaniem wykładania frontowego, co poważnie obniża wartość maszyny. Napotkało to na trudność dlatego, że cylinder po oddrukowaniu nie kończy jeszcze swego obrotu, gdyż pół obrotu cylindra przeznaczone jest na druk, drugie pół na nawrót fundamentu i opróżnienie cylindra.

Arkusz wykładają zwykle drewniane wykładacze z tą jednak różnicą, że po oddrukowaniu nie jest on prowadzony przez taśmy, lecz przejęty jest przez chwytacze, znajdujące się w bębenku.

Uruchomienie wykładaczy następuje przeważnie z mimośrodu, umieszczonego na osi cylindra, a położenie ich jest bardziej pionowe, aniżeli w maszynie przystankowej, gdyż cylinder posiada b. duży obwód. Tym samym krótsza jest ich droga przy wykładaniu arkusza.

Ponieważ cylinder nie unosi się periodycznie, jak przy maszynie dwuobrotowej, więc umieszczony jest w stałych łożyskach, którymi można regulować cylinder tak, jak przy zwykłej maszynie przystankowej.

Na początku wspomnieliśmy, że przeważnie zastosowuje się roztarcie farby cylindrowe, amerykańskie fabryki wprowadziły roztarcie farby sposobem stołowo-cylindrowym. Okazało się jednak, że utrudnione przez to zostało usuwanie i wysuwanie formy.

Mechanizm zafarbowania został umieszczony jak najbliżej cylindra, a ponieważ maszyna jest niskiej budowy, więc kałamarz jest bardzo dostępny.

Fundament spoczywa wyłącznie na rolkach i zaopatrzony jest w listwy ochronne.

Ze względu na to, że konstrukcja nie pozwala na zakładanie żadnych tasiemek, więc czynność odciągania arkusza spełnia szczotka, niezależnie od tego pomiędzy cylindrem a kałamarzem znajduje się ochrona zapobiegająca zetknięciu się arkusza z walcami.

Na wstępie zaznaczyliśmy, że wartość tego systemu obniża brak urządzenia z wykładaniem frontowym; w tej chwili należy to już do przeszłości, gdyż obecnie fabryka maszyn drukarskich Heidelberg A. G. buduje maszyny omawianego typu, gdzie wykładanie frontowe zostało uwzględnione, przez co maszyna stała się zdatna także do druku ilustracyj.

Zawdzięczając uprzejmości wspomnianej firmy podajemy o nim bliższe dane. Jest to mianowicie nowoczesny automat, przy którym praca została zmechanizowana, ułatwiona i nader uprzystępniona.

Praca tego automatu polega na tym, że skorygowano objętość cylindra jednoobrotowego z 210 cm do 160 cm, czyli cylinder został zmniejszony o 26%. W wyniku tego stykanie się cylindra z formą drukową odbywa się wolniej, lecz nie znaczy to, że produkcja druków uległa przez to zmniejszeniu.

Wolniejszy obrót cylindra przyczynia się do wytwarzania jakościowo lepszych druków, bowiem nieobcy nam jest fakt, że chcąc uzyskać lepsze pokrycie farbą wytwornych druków redukujemy bieg maszyny. W maszynie f-y Heidelberg jest to zbędne.

Automaty, o których mowa, są maszynami mniejszego formatu, a według wyjaśnień fabryki, małe formaty maszyn okazały się praktyczniejsze z wielu względów.

Podstawa maszyny według nowoczesnej metody jest odlana w całości, a ściany boczne są niskie i zakotwiczone. Fundament spoczywa na czterech torach i posuwa się na rolkach. Droga fundamentu została skrócona; o ile dawniej wynosiła 50% na oddrukowanie i 50% na nawrót, to w tej maszynie odpowiednio do skorygowanego cylindra na druk przypada 63% obrotu cylindra, a na nawrót 37%, czyli na druk przypada 26% czasu więcej aniżeli przy wszystkich innych maszynach.

Cylinder opiera się o listwy ochronne, niezależnie od tego łożyska jego tak zaryglowano, że nawet podczas druku ciężkich form nie uniesie się cylinder, gdyż ciężar jego własny i zabezpieczenia w łożyskach nie dopuszczą do osłabienia siły tłoku. Tym samym zredukowano czas przyrządu, a każda podłożona bibułka wykazuje różnicę w tłoku.

Regulowanie cylindra umożliwione zostało konstrukcyjnie tylko w trzech fazach, mianowicie dla form lekkich, średnich i ciężkich. Jest to dobre ujęcie sprawy, gdyż nieumiejętnie ustawiony cylinder przyczynia się do zniszczenia materiału drukarskiego, a czasem także i maszyny.

Każdy poszczególny chwytacz przy cylindrze posiada własną sprężynę — w ten sposób odpada żmudne i częste regulowanie ich.

Mechanizm zafarbowania znajdujemy tutaj też ulepszony. Składa się on z dwóch oddzielnych grup cylindrowych, z których pierwsza grupa posiada walce rozcierające, druga nadawcze.

Grupa walcy rozcierających uruchomiona jest od cylindra drukowego, przy czym duży walec stalowy obraca się razem z walcami masowymi w jednym kierunku. Na specjalną uwagę zasługuje sposób prowadzenia walcy nadawczych, które posiadają na osiach kółka zębate z obydwóch stron, co ma tę zaletę, że fundament nie jest obciążony z jednej strony lecz równomiernie. Regulowanie walcy przeprowadza się przy pomocy skali mikrometrowej, skale te wyryte są z boku łożysk.

Przenoszenie farby z jednej grupy, rozcierającej, na drugą grupę walcy nadawczych uskutecznia walec przenośny lawirujący między obu tymi grupami. Jest to bardzo dobre rozwiązanie przenoszenia już roztartej farby na walce nadawcze, co w sumie przyczynia się do uzyskania lepszych druków.

Ponieważ produkcja maszyny wynosi 2000—3600 arkuszy na godzinę, więc zastosowany jest samonakładacz. Nakładanie odbywa się bez taśm i rolek, a to w ten sposób, że ssawki unoszą arkusz ze stosu i podają specjalnym chwytaczom. Te chwytacze uruchomione są z pod stołu pochyłego, a przesuwając się w długich otworach w nim wyciętych, doprowadzają arkusz do marek, gdzie zostaje on wyregulowany i z kolei zabrany w biegu przez chwytacze wahadłowe. Te zaś przenoszą arkusz następnie do cylindra drukowego, w którym są również chwytacze, spełniające normalnie swą czynność.

Wykładanie frontowe zostało w ten sposób przystosowane, że po druku arkusz jest przejęty z cylindra chwytaczami i znajdzie oparcie na drążkach zaopatrzonych w gumowe kółeczka ostrogowe. Posuwanie się arkusza wraz z drążkami odbywa się sposobem łańcuchowym; dopiero w ostatniej fazie arkusz zostaje odwrócony drukiem na wierzch i odtransportowany na stół wykładowy.

Jak wynika z powyższego wszystko odbywa się bez taśmy, sznurków i pomocniczego płótna. Poza tym maszyna posiada dalsze udogodnienia jak np. cechy na ramie, gdzie przypadają marki i chwytacze, przez co drukarz już przy klinowaniu formy może przewidzieć ustawienie tychże.

Prócz tego znajdują się skale na ramie, markach bocznych i na stole nakładowym. Wszystkie te rzeczy w znacznym stopniu ułatwiają pracę maszyniście.

Obsługa cylindra odbywa się również bez narzędzi. Następnie wszystkie wymagane przestawienia zachodzące przy zmianie formatu i gatunku papieru można uskutecznić nawet podczas biegu maszyny przy pomocy uwidocznionych skali.

Regulowanie biegu maszyny następuje za pomocą jednej dźwigni; przez przesuwanie dźwigni włącza się kolejno automatycznie samonakładacz, tłok oraz kałamarz.

Na zakończenie należą się pewne uwagi, które dodatkowo przytaczam na podstawie zaciągniętych informacyj z fabryki w ostatniej chwili.

Normalny napęd w maszynie jednobrotowej powinien być, jak to na początku zaznaczyliśmy, dwuzębatkowy. Jednakowoż w tej maszynie został zastosowany napęd, korbowy (dla fundamentu), tym samym więc odpadły także bufory powietrzne, w tym wypadku już zbędne. Poza tym w cylindrze niekoniecznie muszą być chwytacze wywrotkowe, gdyż arkusz doprowadzają chwytacze wahadłowe, które przytrzymują arkusz tak długo, aż nie zamkną się chwytacze cylindrowe.

R. Wiland i R. Dohnke.

Obrady Międzynarodówki Zawodowej

W dniach od 17-go do 21 maja r. b. w Oslo odbyło się posiedzenie Rady Międzynarodówki Zawodowej pod przewodnictwem tow. Citrine przy komplecie członków Rady.

Obrady zagaił tow. Citrine, stwierdzając, że ruch zawodowy i socjalistyczny w Norwegii poczynił duże postępy; ruch robotniczy jest już tam tak silny, że sprawuje rządy w kraju.

Międzynarodówka zawodowa wzrasta, pracuje razem z Międzynarodówką Socjalistyczną i nadal będzie utrzymywać jedność ruchu robotniczego zwłaszcza, że obecnie sytuacja międzynarodowa jest niezwykle ciężka. Światu grozi nawet wojna powszechna. Przeżywamy dzisiaj ciężkie chwile w związku z napaścią Japonii na Chiny oraz z groźnymi pomrukami wojennymi w Europie. W Hiszpanii trwa wojna domowa, wspomagana jawnie przez hitleryzm niemiecki i faszyzm włoski, rozzuchwalony powodzeniem hitleryzm czatuje tylko na chwilę odpowiednią, by napaść na demokrację Czechosłowacji pod pozorem dążenia do jedności narodowej niemieckiej. Zasada nieinterwencji zastosowana wobec walczących stron okazała się słabością i głupotą. Liga Narodów zagrożona jest dzisiaj w swoich podstawach wobec powszechnego zjawiska uchylenia się od jej decyzji. W tej groźnej sytuacji, Federacja Związków Zawodowych spełni swój obowiązek, starając się za wszelką cenę utrzymać pokój i nie dopuścić do zawieruchy światowej.

Możemy być dumni, jako Międzynarodówka z tej pomocy, jaką przyniosły wszystkie kraje zorganizowane Hiszpanii. Akcję tej pomocy musimy prowadzić dalej aż do zwycięstwa Republiki Hiszpańskiej.

Tow. Citrine zakończył swoje przemówienie wyrazami zadowolenia, że Rada po raz pierwszy obraduje na ziemi norweskiej.

Powitalne przemówienie wygłosili tow. Liendsen, prezydent m. Oslo, w imieniu większości socjalistycznej w Radzie Miejskiej. Dzień otwarcia obrad Oslo obchodzi uroczyście rocznicę Niezależności. Zaprasza delegatów, by wzięli udział w tym święcie. Oznajmia, że Rada Miejska postawiła sobie za zadanie dostosować aparat miejski do potrzeb ludności. Usunęła zbędną biurokrację, nakazując i pouczając, by byli jak najbardziej bliscy ludności.

Tow. Hindahl Olav w imieniu Związków Zawodowych Norwegii pozdrawia delegatów i życzy powodzenia obrad.

Dalej przemawia Minister Pracy Torp. Wita Radę Generalną i stwierdza z zadowoleniem, że obecne rządy przeprowadzają reformy pożyteczne dla robotników. Płace robotników w Norwegii są bardzo wysokie. Rząd dąży do osiągnięcia maksymum tego, co ludności chłopskiej i robotniczej jest potrzebne.

Tow. Schevenels, sekretarz Rady, stwierdza, iż w obradach bierze udział 54 delegatów 16 zrzeszonych krajów oraz 25 delegatów 16 sekretariatów międzynarodowych, że także delegat Argentyny, przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy. tow. Staal.

W referacie o ogólnej działalności Międzynarodówki tow. Schevenels podkreśla wzrost zorganizowanych w wielu krajach. Międzynarodówka liczy obecnie w Meksyku 1600 tys. czł., we Francji przeszło 5 miln., w Anglii przeszło 4200 tys., w Szwecji 680 tys., w Hiszpanii 1600 tys., w Stanach Zjednoczonych 3500 tys., w Polsce 350 tys.

Po raz pierwszy ruch międzynarodowy podjął w ubiegłym okresie bojkot firmy, która uprawia niesłychany wyzysk, jest to akcja przeciwko firmie Bat'a. Bojkot dał dotychczas dobre rezultaty.

Sprawozdanie nagoół przyjęto prawie bez dyskusji. Wymianę zdań wywołała sprawa stosunków Międzynarodówki Zawodowej z Międzynarodowymi Sekretariatami Związków Zawodowych. Po wymianie zdań postanowiono zwiększyć współpracę.

Również bez dyskusji zatwierdzono sprawozdanie finansowe oraz budżet na r. 1938.

Posiedzenie dnia 18-go maja rozpoczęto od referatu tow. Schevenelsa: sprawa przyłączenia Związków Sowieckich. Na Kongresie Londyńskim wierzyliśmy, że w Sowietach przychodzi okres prawdziwej demokracji. Uchwała Kongresu mówiła o rozmowach ze wszystkimi organizacjami, dlatego też Biuro Międzynarodówki wysłało dwukrotnie pisma do Związków Sowieckich, na które nie otrzymano odpowiedzi. Mimo to po posiedzeniu Rady w Warszawie zwrócono się po raz trzeci. Pod koniec r. 1937 Rada otrzymała od związków sowieckich propozycję odbycia narad w Moskwie. Pojechało tam trzech przedstawicieli. Zawarto w Moskwie umowę wstępną. Tow. Schevenels pragnie jedności ruchu zawodowego, obawia się jednak, że w warunkach sowieckich o takiej jedności nie może być mowy. Za przyjęciem związków sowieckich przemawiał tow. Jouhaux. Należy uczynić wszystko, by powstrzymać pochód faszyzmu. Postępy tej reakcji są groźne. Austria poszła pod bat faszystowski, Czechosłowacja jest zagrożona, Hiszpania jest u kresu swej zdolności obronnej. Propaganda faszystowska rozszerza się, robi postępy nawet w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej. Wszystkie zastrzeżenia o charakterze związków sowieckich są słuszne. Ale nie można lekceważyć siły, jaką one reprezentują; musimy szukać tej siły, by powstrzymać nieszczęsny pochód faszyzmu.

Przedstawiciele robotników meksykańskich, francuskich, czeskich oraz norweskich z podobnych względów są za przyjęciem sowieckich organizacyj.

Przeciw przemawiali przedstawiciele organizacyj holenderskich, polskich, szwajcarskich, Ameryki Północnej, Międzynarodówki Spożywców, szwedzkich, duńskich, angielskich. Zwracali uwagę, że w Sowietach nie ma wolności ruchu zawodowego, są one zależne od rządu, kierowane przez rząd. Połączyć się z nimi będzie można dopiero wtedy, gdy staną się wolne i niezależne. Przyjęcie związków sowieckich stworzy wiele trudności dla klasowych organizacyj ze względu na stosunek ludności tych krajów do komunistów oraz ze względu na to, że agresywność komunistów w stosunku do socjalistycznych organizacyj, dziś już wroga, po przyjęciu jeszcze się powiększy. W manifeście na 1-go maja związki sowieckie wymyślają tow. Citrinowi. Związki sowieckie nie chcą przystąpić tak jak wszystkie związki., lecz stawiają warunki, żądają specjalnych praw dla siebie. Przyjęcie wywołałoby tylko zamieszanie w naszych szeregach.

W głosowaniu odrzucono warunki sowieckie 16 głosami, przeciw odrzuceniu 4, 1 wstrzymujący się.

Następnie tow. Jouhaux referował 6-ty punkt — walki z wojną oraz przeciwko reakcji i faszyzmowi. Stwierdza, że należy wytężyć wszystkie siły, by zwalczyć faszyzm. Walka ta musi być prowadzona czynnie, nie tylko przez rezolucje. Hiszpanii należy udzielić jak najdalej idącej pomocy. Można obawiać się jeszcze innej kombinacji politycznej — porozumienia Rosji i Niemiec. Byłoby to groźne dla całej Europy. Radzi zastanowić się, czy nie należy zastosować bojkotu w stosunkach do krajów dyktatorskich.

Po dłuższej dyskusji referat tow. Jouhaux został jednomyślnie przyjęty.

Tow. Mertens stwierdził, że komisja do spraw gospodarczych pracuje dobrze, postępy w pracy nad planem gospodarczym są duże. Walka o 40-godzinny tydzień prowadzona jest dalej i prowadzona będzie aż do zwycięstwa. Należy przygotowywać się, by walczyć z przejawami nowego kryzysu. Należy dążyć do rozpoczęcia wielkich robót publicznych, skrócenia czasu pracy i wprowadzenia w życie planowej gospodarki. I ten referat został zatwierdzony.

Ostatni punkt porządku obrad — najbliższe posiedzenie Rady Generalnej — pozostawiono do decyzji Egzekutywy.

Z życia organizacji

ZATARG CENNIKOWY NA POMORZU

W związku ze zmianami granic Województwa Pomorskiego, na skutek czego m. Bydgoszcz i parę powiatów sąsiednich zostało włączonych do obszaru tego województwa, stała się aktualna sprawa jednolitej umowy zbiorowej dla przemysłu graficznego na Pomorzu.

Oddział Pomorski naszego Związku po ostatniej rewizji umowy zbiorowej miał cennik niższy, narzucony orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, natomiast Oddział Bydgoski korzysta ze stawek płac wyższych, opartych na cenniku poznańskim.

Właściciele zakładów graficznych województwa Pomorskiego zapragnęli wprowadzić jednolitą umowę na podstawie gorszego cennika — pomorskiego, wtedy gdy zainteresowane Związki Zawodowe za podstawę jednolitej umowy wzięły cennik, obowiązujący w Bydgoszczy.

Po trzech miesiącach bezowocnych pertraktacyj z pryncypałami, Związki zawodowe pracowników przemysłu graficznego proklamowały powszechny strajk drukarzy, litografów, introligatorów i odnośnych personeli pomocniczych, który rozpoczął się dnia 1 lipca. Po dwuch dniach strajku sprawę tego konfliktu cennikowego poddano pod rozstrzygnięcie Komisji Arbitrażowej z miejscowym Inspektorem Pracy jako superarbitrem na czele.

Teren województwa Pomorskiego, jako objęty akcją cennikową, jest zamknięty dla przyjezdnych drukarzy, litografów, introligatorów i pracowników branż pokrewnych.

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO

W dniu 12 czerwca b. r. odbyło się plenarne zebranie katowickiego Oddziału. Zebranie zagaił kol. Urbański, witając obecnych, a zwłaszcza zaproszony Zarząd Oddziału Sosnowieckiego. Sprawozdanie z ruchu członków, komunikat w sprawie możności uzyskania zniżki kolejowej za pośrednictwem Rob. Tow. Tur. oraz w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych dla nowo-wypisanych przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie kasowe za I kwartał zdał kol. skarbnik Superniak, zgodność danych sprawozdania potwierdził imieniem Komisji Rewizyjnej kol. Szafranek, stwierdzając, że gotówka, kwity i księgi znajdują się w należytym porządku. W dyskusji podkreślono zadawalający stan finansowy naszego Oddziału, wykazujący stale tendencje zwyżkowe.

Dłuższą dyskusję wywołał punkt w sprawie zmiany lokaty kapitału. Kol. Urbański, zreferowawszy ten punkt porządku dziennego, podkreśliwszy doniosłą rolę spółdzielczości w przebudowie gospodarczej Polski, postawił w imieniu Zarządu wniosek, o częściowe lokowanie naszych kapitałów w nowopowstałym Oddziele Banku „Społem". W bardzo obszernej dyskusji niektórzy przemawiający proponowali lokowanie kapitału w jąkimś intratniejszym przedsiębiorstwie, dającym więcej dochodu niż odsetki, względnie zakupienia jakiejś nieruchomości. Zarząd sprzeciwił się jakiejkolwiek spekulacji pieniędzmi związkowymi, oświadczając, że na zakup jakiejś realności mamy za mało pieniędzy, możemy się bowiem nie tylko zadłużyć ale i zamrozić cały nasz pieniądz. Większość zebrania akceptowało politykę finansową Zarządu. Następnie kol. M. postawił wniosek, by z poza Zarządu wybrać komisję, która zbadałaby gwarancje Banku „Społem". Zebranie nie zgodziło się na to, uchwaliło wniosek Zarządu o częściowej lokacie kapitału w Banku „Społem". Wysokość lokaty ustali Zarząd.

Sprawozdanie z odbytych pertraktacji i zawarcia nowej umowy zbiorowej zdał kol. Urbański, wskazując na poszczególne fazy prowadzonych rokowań. Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie zebranie zatwierdziło proponowany przez Zarząd skład Komitetu Redakcyjnego „Typografii" oraz skład Komisji Kulturalno - Oświatowej. Po omówieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw organizacyjnych, zebranie zakończono.

Bezpośrednio po zebraniu, odbyło się posiedzenie z Zarządem Oddziału Sosnowieckiego, na którym omawiano sprawę wszczęcia szerokiej akcji propagandowej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego na rzecz wstępowania do Związku oraz wszczęcia na tamtejszym terenie akcji cennikowej o nową umowę cennikową.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału w dniu 28 maja między innymi przyjęto w poczet członków 130 kolegów ze Lwowa, Brzeżan, Drohobycza, Jarosławia, Kamionki Strumiłowej, Kołomyi, Przemyśla, Rawy Ruskiej, Rzeszowa, Tarnopola, Złoczewa i Żółkwi. Winszujemy Oddziałowi tak wielkiego sukcesu.

NOWA PLACÓWKA

Powstał we Lwowie Oddział III Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce. Oddział ten powstał z istniejącego od lat kilku lokalnego Związku Prac. Przem. Graf. i Pokr. Zaw. (Przypominamy, że Oddział II tworzą introligatorzy). Nowemu Oddziałowi życzymy powodzenia w pracy organizacyjnej.

JUBILEUSZ 50-LECIA PRACY

W niedzielę, dnia 26-go czerwca b. r. koledzy pracujący w I-szej Drukarni Związkowej we Lwowie a z nimi i ogół drukarzy lwowskich uczcili półwiecze pracy zawodowej kol. Piotra Hołuba.

Kol. Piotr Hołub, urodzony we Lwowie dnia 26 czerwca 1872 r. Tu uczęszczał do szkół. Wstąpił do praktyki w dniu 2 sierpnia 1886 — a więc 52 lata temu.

Od samego wypisu, t. j. od r. 1891, kol. Hołub pozostaje karnym członkiem naszych organizacyj drukarskich. Należąc do b. „Wzajemnej Pomocy" i „Ogniska", wypełniał i wypełnia obowiązki organizacyjne z nadzwyczajną skrupulatnością i sumiennością, zyskując sobie szacunek i poważanie u kolegów.

Pragnąc godnie uczcić pracę i zasługi Jubilata, koledzy I-szej Drukarni Związk. urządzili, jak wyżej wspomnieliśmy, uroczystość na Jego cześć.

Po odprawionej Mszy dziękczynnej w kościele Franciszkanów, pracownicy Drukarni Związkowej wraz z przedstawicielem Organizacji drukarzy prezesem kol. G. Benradem zebrali się w małej sali Stow. „Gwiazda", gdzie składano Jubilatowi życzenia.

Imieniem pracujących z Jubilatem kolegów przemówił kol. Jan Iwaśko, imieniem Rady Nadzorczej p. Wierzbiański, imieniem Dyrekcji kol. W. Laskowski, wręczając Jubilatowi skromny upominek.

Imieniem Organizacji drukarzy przemówił kol. G. Benrad, serdecznie pozdrawiając Jubilatą imieniem ogółu kolegów. Swe przemówienie zakończył on tymi słowami: „Składając życzenia Jubilatowi, kochanemu Koledze Hołubowi w imieniu Organizacji, czynię to tym serdeczniej, że Jubilat nasz przez wszystkie swoje lata, które złożyły się na jubileusz Jego pracy, był wiernym członkiem naszej Organizacji tak w dobrej jak i w złej godzinie, nie dał się unieść koniunkturom i podszeptom, lecz wierząc w posłannictwo Organizacji i hasła rzucone przez jej założycieli — wiernie jej służy do dzisiaj. Za tę wierność dla naszej Organizacji i wiarę w jej posłannictwo składam Ci, kochany Jubilacie, najserdeczniejsze życzenia długich jeszcze lat życia i pracy, byś był nadal wzorem i przykładem dla młodego pokolenia drukarskiego — jak należy służyć jej wiernie, by stać się godnym jej założycieli. Wznoszę toast: *Kolega Hołub Piotr, Jubilat dzisiejszy, niech nam żyje!*"

Wśród uroczystego nastroju i miłej pogawędki spędzono wraz z Jubilatem — który wzruszony serdecznie dziękował za urządzoną na Jego cześć uroczystość — niezapomniane chwile.

Na uroczystość jubileuszową nadeszły z różnych stron gratulacje.

Redakcja „Wiad. Graf." ze swej strony przyłącza się do składanych życzeń Jubilatowi, życząc Mu doczekania się lepszego Jutra dla klasy pracującej.

Różne wieści z kraju i zagranicy

NAPIĘTNOWANIE OSZCZERSTW

Wydział Wykonawczy Komisji Centr. Zw. Zaw. na posiedzeniu w dniu 21 czerwca powziął następującą uchwałę:

Sektor robotniczy OZON-u, pod nazwą Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych, prowadzi prowokacyjną kampanię przeciwko klasowemu ruchowi zawodowemu. Najbardziej nikczemnym przejawem tej kampanii jest artykuł w tak zwanym „Robotniku Polskim" Nr. z dn. 19.VI 1938 r., pióra niejakiego Salvatora, insynuujący klasowemu ruchowi zawodowemu podleganie dyrektywom Kominternu i zdradę Państwa, oraz podjudzający władze administracyjno-wojskowe przeciwko robotnikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach pracujących na potrzeby Państwa.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce piętnuje te chydne metody, przypominające wzory dawnej carskiej prowokacji.

Stosunek Klasowych Związków Zawodowych do Państwa i jego dobrze zrozumianych interesów jest powszechnie znany — i zaufania mas robotniczych i społeczeństwa do tego ruchu nie potrafią podważyć oszczerstwa ludzi, zmieniających na rozkaz i dla kariery swe przekonania i próbujących od lat rozbijać i demoralizować klasę robotniczą.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce wzywa ogół robotniczy do bezwzględnej walki ze szkodnikami ruchu zawodowego w rodzaju p. Salvatora i jemu podobnych działaczy z pod znaku „Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych", oraz jego protektorów.

KIEDY ZACZYNA SIĘ URLOP.

Biuro Przemysłu Wojennego M. S. W. pismem z dnia 18 czerwca, podpisanym przez p. pułk. inż. Witkowskiego, w przychylny sposób dla robotników załatwiło sprawę urlopów, a mianowicie, wydało rozporządzenie, aby we wszystkich instytucjach i fabrykach podległych ingerencji Biura, urlopy dla pracowników fabrycznych w wypadkach, gdy po sobotnim dniu przed udzieleniem urlopu przypada niedziela lub święto, udzielane były od dnia następującego po niedzieli lub po święcie.

Rozporządzenie to wydane zostało na skutek starań Zw. Metalowców i należących do niego delegatów fabrycznych, którzy w dniach 4 i 9 czerwca interweniowali w tej sprawie w M. Spr. Wojsk., równocześnie przedkładając odpowiednio opracowany memoriał.

Od Redakcji

Z powodu urlopu redaktora wydanie następnego numeru „Wiad. Graf." zostanie przyśpieszone; prosimy rękopisy i materiały do druku nadsyłać do dnia 20 lipca.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b M. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: NOWY ŚWIAT 38 M. 6.—KONTO PKO. Nr. 99.
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 20 GR. OGŁOSZENIA: 1 WIERSZ MILIMETROWY W TEKŚCIE — 80 GR., ZA TEKSTEM — 40 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Druk. Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.